

Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



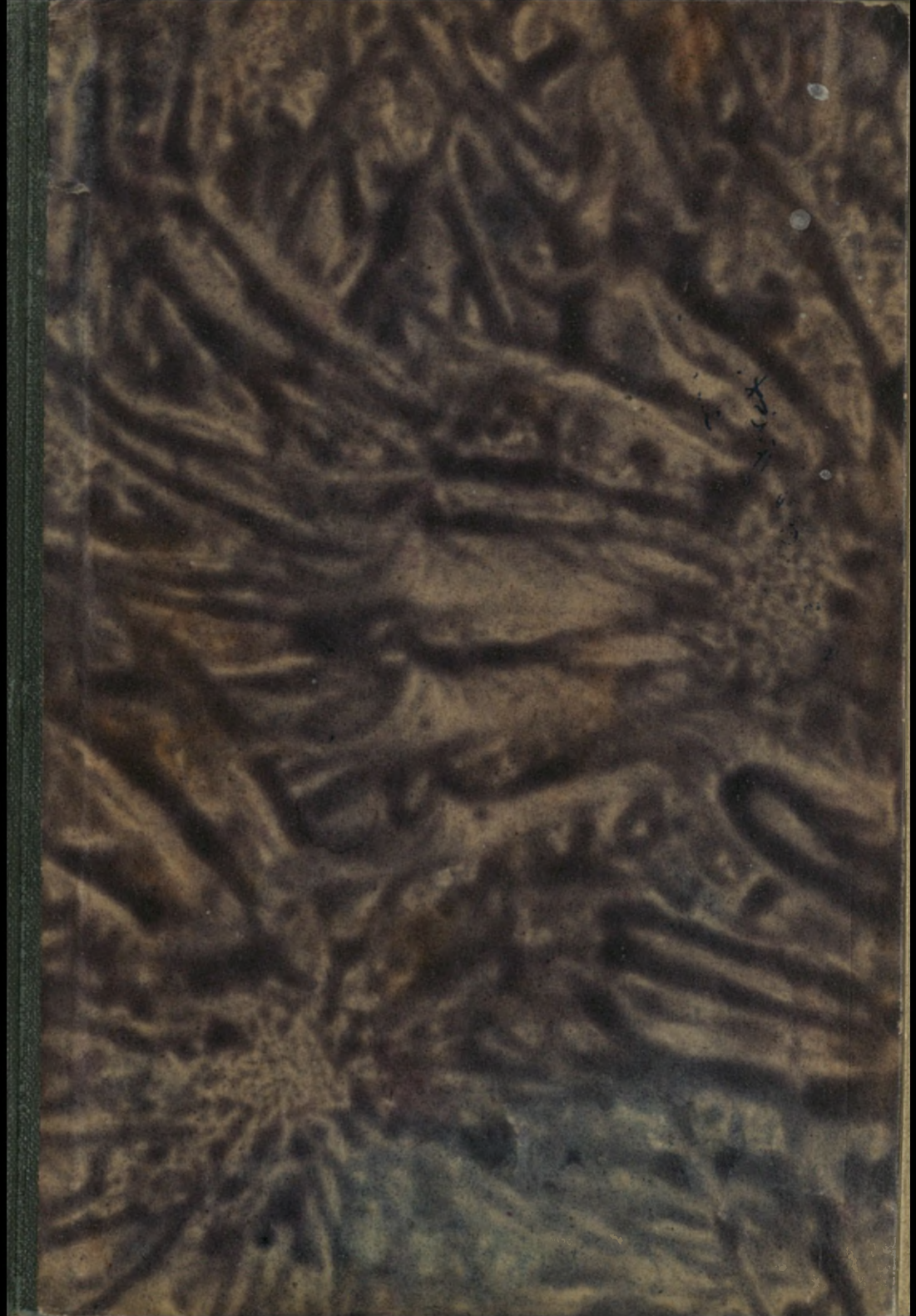
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Light Blue	Dark Blue
Cyan	Light Cyan	Dark Cyan
Green	Light Green	Dark Green
Yellow	Light Yellow	Dark Yellow
Red	Light Red	Dark Red
Magenta	Light Magenta	Dark Magenta
White	Light White	Dark White
3/Color	Light 3/Color	Dark 3/Color
Black	Light Black	Dark Black

DANES-PICTA.COM



1006

106h.

BIBLIOTEKA PODRĘCZNA „ZORZY”

Serja 2

№ 21

# POLSKA WIELKIEM MOCARSTWEM

napisał

3976

Prof. Dr. filozofji Henryk Radziszewski  
poseł do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

WYDANIE DRUGIE

Z księgozbioru  
Wacława Kutylowskiego-Sokola

№ 3976

106h.

Cena 2 mk.

CENA MK. 3 F. 50

WARSZAWA

Skład główny: „ZORZA“, Nowy-Świat 22.  
1920.

# BIBLIOTECZKA PODRĘCZNA „ZORZY”

niezbędny dla każdego Polaka, przewodnik polityczny na ok 1920, ułożony w sposób przystępny dla najszerszego ogółu przez pisarzy fachowych i utalentowanych  
w opracowaniu dr. Jana Załuski

## SERJA DRUGA

zawiera książeczki następujące:

13. Pierwszy rok naszej wolności, opisał A. Sadzewicz.
14. Bolszewizm a sprawa rolna, B. Wasiutyński.
15. O ludowcach i ich reformie rolnej, redaktor St. Rymar z Krakowa.
- 16-17. Przewrót czy stopniowa naprawa gospodarki rolnej? napisał Rolnik.
18. Pod wspólnym dachem, dr. Antoni Rząd.
19. Skarby ziemi polskiej, prof. H. Radziszewski.
20. Przez jedność narodu do Polski silnej, dr. Jan Załuska.
21. Polska wielkim mocarstwem, prof. dr. H. Radziszewski
22. Drożyzna w polsce jej przyczyny, prof. Dr. St. Głębiński.
23. Trucizna duszy chrześcijańskiej—socjalizm, ks. dr K. Lutosławski.
24. Odżydzenie miast to sprawa niezawisłości narodu polskiego, B. Wasiutyński.

Każda z tych 12 książeczek stanowi osobną całość. Wszystkie łączy treść wewnętrzna. Ilich zdaniem—pomóc wielomiljonowym masom ludu polskiego w spełnieniu radosnego obowiązku zbudowania Polski spostejszej, rządnej, gospodarczo i politycznie niezależnej, w obszarze—rozległej, oświeczonej, szanowanej przez sąsiadów, zasobnej, przez pracę—silnej.

CENA książeczki w Warszawie — 2 marki. Przy zakupach hurtem — stosowne ustępstwa.

Adres wydawnictwa: Warszawa, „Zorza“ Nowy Świat 22.

## **Musimy z Polski zrobić wielkie mocarstwo.**

Stał się cud. Wprawdzie od chwili upadku Polski, jako państwa, nigdy nie tracili poprzez zgórą stuletnią niewolę Polacy wiary w przywrócenie niepodległości swojej Ojczyzny, w imię tej idei ginęły całe pokolenia na polach walk i na wygnaniu; wieszczce narodu przepowiadali tę wielką chwilę, jednakże—przynajmy to—nikt nie myślał, by to pragnienie narodu urzeczywistniło się za naszego życia. Całe pokolenia żyły nadzieją, że kiedyś na zegarze Sprawiedliwości; wybije nasza godzina, w imię tej nadziei, żyło i pracowało nasze pokolenie, ciesząc się tylko myślą, że przyszłym pokoleniom lepsza jutrzienka zaświta. Tymczasem, za naszego życia stało się to—i dlatego cudem Opatrzności nazwać to możemy. Śmiało wobec tego, pokolenie, które się tego doczekało, za najszcześniejsze poczytać należy. Lecz człowiek wart jest szczęścia wówczas tylko, gdy umie zeń godziwie i ku powszechnemu dobru korzystać. Musimy przeto zapytać, jakie z tego założenia płyną obowiązki, którym sprostać mamy. Obowiązki te dadzą się streścić w jednym słowie: musimy z Polski stworzyć wielkie mocarstwo.

Zanim jednak odpowiemy na pytanie, jakimi drogami dojść do tego celu oraz jakie dobro ztąd popłynąć może, musimy naprzód zastanowić się nad tem, co przez wielkie mocarstwo rozumieć należy.

### **Pojęcie narodu i państwa.**

Przedewszystkiem wyjaśnićby należało różnicę jaka zachodzi pomiędzy pojęciem narodu i państwa. Wiele słów w tej sprawie nam nie potrzeba. Wiemy, że przez zgórą sto lat, w okresie niewoli, nie będąc państwem, nie przestawaliśmy być narodem. O istnieniu narodu obok warun-

ku zamieszkiwania na jednym terytorjum, mówienia jednym językiem, posiadania wspólnej tradycji dziejowej, jednych i tych samych zwyczajów i obyczajów, rozstrzyga przede wszystkim poczucie jednej duszy narodowej, jednych dążeń i pragnień narodu, którym częstokroć podporządkowują się nawet interesy poszczególnych jednostek, czy grup społecznych, w skład danego narodu wchodzących. Naród nie jest prostym zbiorowiskiem interesów lub pragnień poszczególnych jednostek, które go składają. Owszem, niejednokrotnie interes narodu przeciwstawia się interesom licznych jednostek, które w imię interesu narodu ustąpić muszą. Przypominamy sobie z niedalekiej przeszłości: jak to na Litwie i Rusi nie było wolno sprzedać majątności ziemskiej nikomu innemu, jak tylko rosjaninowi; przypominamy sobie, jak w zaborze pruskim opinia publiczna piętnowała sprzedawczyków, tych, którzy Niemcom sprzedali majątności swoje; sprzedaż majątku ziemskiego rosjaninowi na Litwie i Rusi, lub Niemcowi w Wielkopolsce mogło być korzystne dla niejednego, mogło być nawet źródłem zamożności, a nawet może ratunkiem gospodarczym, a jednak tego nie czyniono, bo na straży stało sumienie narodowe i czujna opinia, bo sprzedaż taka, może dla jednostki dogodna, sprzeciwiała się interesom narodu. Ci, którzy ginęli w beznadziejnych powstaniach narodowych, nieraz tracili całe swoje fortuny (które im rząd zaborczy za udział w powstaniu zabierał), również nie działali w imię swoich interesów, owszem, wbrew interesom osobistym, a jednak chętnie i życie i mienie składali w ofierze—w imię narodowych powołań. Bo naród nie jest mechanicznym zbiorowiskiem jednostek. Naród ma swoją duszę narodową, odrębną od jednostek, które go składają, i to tak dalece, że posiadanie tej właśnie narodowej jaźni jest najgłówniejszą oznaką istnienia narodu. Szwajcarzy mówią w różnych częściach swojej ojczyzny trzema odmiennymi językami (francuskim, włoskim i niemieckim), a jednak nie przestają być narodem, bo swoje własne narodowe mają cele i pragnienia. Amerykanie mówią językiem angielskim, a jednak są narodem, bo mają również swoją duszę narodową. Słowem, o istnieniu narodu rozstrzyga przede wszystkim właśnie to poczucie wewnętrzne, tak jak o istnieniu zdrowego człowieka rozstrzyga również jego własna świadomość. Pomiedzy jednak istnieniem jednostek a istnieniem narodów—aczkolwiek cechą charakterystyczną ich jest istnienie poczucia odrębności i dążeń własnych, ta zachodzi różnica, że naród jest nieśmiertelny, natomiast życie człowieka na ziemi ma

pewien wyznaczony sobie kres. Jednostki, które w danej chwili w skład narodu wchodzi, są tylko chwilowemi przejawami narodu, jakby ogniwami tego wielkiego łańcucha, ciągnącego się gdzieś w nieskończoność, który, w danym wypadku, nazywamy narodem, i, jak poszczególne części organizmu ludzkiego muszą się podporządkowywać naczelnym dążeniom całego organizmu, podobnie, interesy poszczególnych jednostek w narodzie, jego ogólnym dążeniom ustępować muszą. Równocześnie jednak, jak zdrowie organizmu ludzkiego warunkuje się zdrowiem wszystkich jego części, podobnie zdrowie i rozwój narodu zależy od zdrowia i harmonijnego rozwoju poszczególnych jednostek i grup społecznych, które dany naród składają.

Zaznaczyliśmy powyżej, że naród ma „duszę“ swoją, co nawet jest nieodzownym warunkiem samego jego istnienia. To, co nazywamy „duszą“ narodu jest to niepreparowane dążenie do urzeczywistnienia pewnych jego znamion, dążności, pragnień. Oś główna tego, co nazywamy szczęściem ludzkim, właśnie polega na możliwości wydobywania na jaw i urzeczywistniania tego, co przez Boga w duszy każdego człowieka założone zostało. Poeta wypowiada się w swych utworach, artysta-malarz—w obrazach, polityk—w urabianiu pojęć i zdarzeń politycznych, pracownik—w tem, nad czem pracuje. I wtedy, gdy człowiek ma możliwość urzeczywistnienia tego, co w duszy posiada, a zwłaszcza, gdy to urzeczywistnianie ma cechy trwałości takiej, która go przeżyć mogą, słowem, gdy coś po sobie zostawia, czuć się może szczęśliwym. Odpowiada to bowiem zasadniczym dążeniom jego ducha. A tego rodzaju urzeczywistnianie dobrych dążności jest, oczywiście, korzyścią ogólnospołeczną, bo stąd powstaje i gromadzi się zasób kultury i cywilizacji.

Skoro naród ma swoją „duszę“ odrębną, nie dziwota, że i on pragnie urzeczywistnić swoje dążności, a jeżeli te dążności są szlachetne i piękne, wówczas korzyść z tego powstaje ogólnospołeczna, bo dążności te przejawiają się w twórczości wzbogacającej skarbnicę całego człowieczeństwa. Każdy naród, posiadając odrębną duszę narodową, wносить powinien jakieś wartości do ogólnego skarbu ludzkiego. To się zwie posłannictwem narodu.

Na to jednak, ażeby naród mógł swoje posłannictwo wypełnić, powinien mieć ku temu odpowiednio sprzyjające formy. Formą taką jest państwo. Państwo je to związkiem, będącym wyrazem danej zbiorowości i ułatwiającym tej

zbiorowości urzeczywistnianie swych zadań i celów. Z tego wynika, iż każdy naród powinien mieć swój ustrój państwowy. Niestety, politycy, — zwłaszcza politycy minionego stulecia — zapoznawali tę prawdę. Przekładano interesy państwa interesom narodów, które dzielono sobie wedle siły różnych państw, co było zarzewiem ciągłych i stałych walk narodów uciemiężonych z rządami. Rezultatem wojny obecnej ma być wyprostowanie tych niewłaściwości i wy-nagrodzenie krzywd.

Państwo jest związkiem przymusowym danej zbiorowości. Związek ten nazywa się przymusowym dlatego, że każdy obywatel, czy chce, czy nie chce, musi do praw danego państwa się stosować, podatki płacić, wykonywać jego nakazy, państwo bowiem jest wyrazem zbiorowości lub pewnych grup, które tą zbiorowością pośrednio albo bezpośrednio rządzą.

Z uwag tych wynika, iż naród powinien mieć państwowość własną. Jeżeli w okresie naszej niewoli, pomimo braku państwowości własnej, nie tylko nie zaginęliśmy, lecz owszem dawaliśmy znać o sobie całemu światu twórczością naszą, to świadczy tylko o niesłychanej żywotności naszej, która do dziś dnia budzi podziw i uznanie powszechne.

Jeżeli wszakże jasnym jest, iż państwowość własna jest nam nieodzownie potrzebną, co jest rękojmią naszego szczęścia a korzyścią będzie całej ludności, to jednak z tego jeszcze samo przez się nie wynika, iż dążyć powinniśmy do tego, by Polska była wielkiem mocarstwem. Owszem, są — niestety — umysły, któreby rade były od tego dążenia Polskę odwrócić, zarzucając temu dążeniu chęć gnębienia innych, lub t. zw. „imperjalizm.“ Musimy się z temi pojęciami rozprawić, je wyjaśnić.

### **Polska nie była nigdy państwem zaborczem.**

Co to jest imperjalizm? Nazwa pochodzi od wyrazu łacińskiego *imperator*, co znaczy władca. Imperatorami nazywali się cesarze rzymscy, władający różnymi ludami, które podbił był sobie w swoim czasie Rzym starożytny; tytuł imperatora przyjął był Napoleon I, podbiwszy pod swoją władzę znaczną część Europy, tytuł ten przywłaszczyli sobie (od Piotra W.) władcy rosyjscy, podbiwszy pod swoje berło różne narodowości. Słowem, imperjalizm oznacza panowanie nad szeregiem obcych narodowości i, co więcej, wyzyskiwanie ich na rzecz władcy lub na rzecz panującego

narodu. Nigdy tej dążności w narodzie polskim nie było. Jestto naród, — bodaj jedyny — który nie wiódł zaczepnych wojen, a zwłaszcza wojen zaborczych, lecz tylko obronne, i, co więcej, co jeszcze ważniejsza, jest to jedyny naród, do którego z dobrej woli garnęły się inne narody, tworząc Unie, oparte na wzajemnem uczuciu miłości. Dość przytoczyć tu słowa Unii Horodelskiej z r. 1413, kiedy poraz pierwszy łączyła się Litwa z Polską: „Nie dozna łaski zbawienia, — tak się wyraża ten piękny dokument — kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie: promienna sama w sobie, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówność, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulęknie się niczyjej groźby. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego stanu Rzeczypospolitej, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci“. Żaden dokument historyczny, zwłaszcza owego okresu, tak się nie wyraża; w Polsce tak tylko rozumiano. Czy wobec tego, może być mowa w Polsce o chęci gnębienia innych narodów? Oczywiście, nie.

Inną rzeczą jednak jest pojęcie mocarstwa. Mocarstwem lub państwem mocarstwem nazywamy takie państwo, które w załatwianiu spraw, dotyczących ogólnej polityki innych państw, ma znaczenie nieraz rozstrzygające, słowem, takie państwo, z którym się inne państwa poważnie liczyć muszą.

Nie idzie zatem, ażeby państwo mocarstwowe koniecznie na szkodę innych państw działać miało (aczkolwiek niejednokrotnie w dziejach tak było), bo krzywda wyrządzona komu innemu wcale nie jest koniecznie korzyścią zrobioną sobie (owszem, w skutkach swych jest krzywda wyrządzoną sobie), ale chodzi o to, że państwo mocarstwowe, właśnie dlatego, że się z niem liczą, nie da sobie przez innych krzywdy uczynić, a nadto, dzięki swoim wpływom, tak działa, że ogólne stosunki polityczne i gospodarcze mogą się bez skrzywdzenia nikogo na korzyść jego układać.

Cóż jednak potrzeba, ażeby państwo było mocarstwem państwem? Musi mieć przede wszystkim siłę. Ale to nie znaczy siłę brutalną, unicestwiającą każdego, kto stoi na drodze. Taka siła zawieść może. Zasadę siły brutalnej, siły przed prawem głosił był w Niemczech Bismarck i w tym duchu pokierował politykę Niemiec. Wprowadzie Niemcy przez szereg lat czterdziestu stosowania zasad Bismarcka by-

ły mocarstwem, lecz ostatecznie dziś leżą w gruzach, bo przeciw takim wpływom, opartym na sile pięści i dążącym stale, nieubłaganie do krzywdzenia innych, musiał podnieść się świat cały, który rozumie daleko wyższą wartość w zakresie postępu cywilizacji potęgi ducha, wartości moralnej, od siły pięści. Człowiekiem silnym, mającym wpływ na innych, człowiekiem, z którym inni rachować się muszą, jest człowiek fizycznie i moralnie zdrowy, człowiek wykształcony, o dużej wartości moralnej, wiedzący czego chce i dążący wytrwale do zamierzonego celu, człowiek, wreszcie, materialnie niezależny. Podobnie się ma i z państwem. Mocarstwem jest państwo potężne, o rozległych granicach, od żadnego innego państwa nieuzależnione, państwo o zamownym skarbie, państwo, w którym kwitną trwałe dobrobyt powszechny i oświata, państwo złożone z obywateli moralnych i pracowitych.

### **Czy Polska może być mocarstwem?**

Zapytajmy, czy te właśnie pierwiastki, składające się na charakter mocarstwowy, Polska posiada?

Dzięki zwycięstwu naszych sojuszników nad Niemcami państwo polskie posiadać będzie rozległe granice, liczyć będzie zapewne conajmniej 30 milionów ludności, czyli niewiele mniej, niż Francja. Wiadomo, iż granice zachodnie nasze nie są jeszcze ustalone, bo zawyrokuje o nich plebiscyt (głosowanie powszechne ludności), mamy wszakże uzasadnioną nadzieję, że głosowanie to wypadnie wedle życzeń i pragnień naszych. Nie mamy ustalonych jeszcze granic wschodnich, lecz i tutaj wszelką nadzieję mieć trzeba, iż Rzeczpospolita zakresi właściwe, szerokie granice, zwłaszcza, że o przywłązaniu do Polski i chęci należenia do niej świadczą bardzo liczne adresy i zgłoszenia stale od tamtejszej ludności napływające. Rozległość naszych granic jest w ścisłym związku z pokonaniem Niemców i rozkładem wewnętrznym Rosji. Pamiętamy, czem obdarowywali nas Niemcy. Pokój Brzeski, zawarty z Rosją w czasie wojny, odcinał od nas nawet Chełmszczyznę, a gotowe były nawet już plany odcięcia na rzecz Prus, zachodniej części Królestwa (bodaj po Wartę) i części Lubelszczyzny, na rzecz Austrii. Sławetny „akt 5 listopada“ dany przez Niemców zmierzał do utworzenia maleńkiej Polski, mniejszej od b. Królestwa, naturalnie najzupełniej pod każdym względem uzależnionej od Niemiec, czekającej tylko chwili, gdy Niemcy zawyrokują o zabranii i tego skrawka ziemi, jak jagnięcia

stojącego przed paszczą wilka. Tego, ażeby granice nasze były rozległe, domagały się państwa zwycięskie, a nade wszystko Francja i Włochy. To też sojusz nasz ze zwycięskimi państwami jest dla nas drogocennym skarbem, jedną z poważnych podstaw naszej potęgi państwowej, nie tylko dlatego, że Polska odrazu znalazła się w rzędzie państw zwycięskich, ale i dlatego, że w interesie tych państw, którym chodzi o trzymanie Niemców na uwięzi zależy na tem, by Polska była potężnym mocarstwem.

### **Polska ma własne wybrzeże morskie.**

Nadto wszystko — jeśli o granicach mowa — Polska otrzymała własne wybrzeże morskie. Wprawdzie nie dołączono do Polski bezwzględnie Gdańska, który do Polski, w charakterze wolnego miasta należał przez cały czas trwania państwa polskiego z wyjątkiem półtora wieku, gdy znajdował się Gdańsk pod narzuconą sobie władzą krzyżacką, (a jak dalece do Prus nie chciał należeć tego dowodem jest, iż w czasie rozbiorów Polski przez sześć tygodni bronił się, niechcąc się poddać Niemcom), — jednak traktat pokojowy przyznał Polsce w Gdańsku szereg przywilejów bardzo ważnych, z których właściwe, przezorne i umiejętne skorzystanie będzie już sprawą naszej polityki. Natomiast przyznano nam bezwzględnie pas wybrzeża morskiego na północno - zachód od Gdańska. Posiadamy przeszło 10 mil własnego wybrzeża morskiego. A jest to dobytek wprost nigdy niedocenionej wartości, który jest jednym z najważniejszych czynników w roli mocarstwowej państwa, a zwłaszcza Polski. Powszechnie wiadomo — wiemy to, niestety z naszej przeszłości — jak ważną sprawą w życiu politycznym narodu jest sprawa granic przyrodzonych, a zwłaszcza gór i wielkich rzek. Narody walki długotrwałe staczały o zdobycie sobie tego rodzaju granic dogodnych, które mogłyby być osłoną a zarazem ostoją ich niepodległości i rozkwitu. Istnienie do dziś dnia niepodległej, wolnej Szwajcarii, która przecież z trójjęzycznego ludu się składa i na którą pożądlivym okiem patrzeli sąsiedzi, tłumaczy się właśnie tem, że Szwajcarya posiada niebotyczne góry; państwko to nie ma wprawdzie morza, ale ma granice opok górskich, o które wszelkie pożądanja sąsiadów rozbijać się musiały, — i to tak dalece, że nikt nie śmiał w czasie tej wielkiej zawieruchy wojennej pokusić się o naruszenie wielkiej górskiej forticy szwajcarskiej.

Wielkie wody — brzegi morskie i rzeki — mają stokroć większe od górskich granic znaczenie. Góry są osłoną, ale skaliste ich stoki nie nadają się zazwyczaj do rozwijania pracy wytwórczej, rolniczej, natomiast granica morska daje możność nietylko skutecznej obrony, lecz zarazem sprawia, iż państwo posiadające morskie wybrzeże sąsiaduje właściwie — i to bez niebezpieczeństwa dla siebie — ze wszystkimi państwami, w ten dar uposażonemi, może z nimi wchodzić w bezpośrednie stosunki handlowe i ciągnąć z tego źródła znakomite korzyści. Ma to olbrzymi, nigdy nie dosyć doceniony wpływ nietylko na rozwój mocarstwowy państwa, ale i na te pierwiastki, które się na ten rozkwit składają, na dobrobyt narodu i jego charakter, pobudzając go do życia, do energii, do śmiałych przedsięwzięć i wypraw. Liczne nā to zarówno w starożytności, jak i w czasach nowszych odnajdujemy dowody. Cywilizacja przez długie wieki złościła sobie drogę ze wschodu na zachód, a następnie, jakby wahadłowym ruchem, dziś jeszcze idzie z zachodu na wschód, a zawsze dzięki czynnikowi n 6r z i wielkich rzek, Gdy rzucimy okiem na wyłanianie się w różnych okresach czasu poszczególnych mocarstw, które w danej chwili niemal były wszechwładne, zawsze możemy łatwo wskazać na czynnik główny tego mocarstwowego stanowiska, a mianowicie na panowanie nad morzem. Niegdyś jednym z najpotężniejszych narod6w byli Fenicjanie, docierali oni do Cypru, założyli swā kolonję na Malcie, pobudowali miasta w Sycylii, dotarli do Hiszpanji, a na północno-wsch6d do Dniepru i aź w okolice Smoleńska (skoro w wykopaliskach tamtejszych napisy fenickie odnaleziono). To znaczenie swoje Fenicjanie zawiędzczali udoskonalonej swojej żegludze, mianowicie zastosowaniu tr6jkątnych żagł6w, pod6wczas jeszcze nieznanych. Następnie rola mocarstwowego stanowiska dostaje się Grecji, która, umiała rozwinąć żeglugę; Aleksander Macedoński buduje w Aleksandrii, wielkā latarnię morskā, „faros“, zaliczonā do cud6w świata starożytnego. Z kolei — i na dluęo — przenosi się waga mocarstwa do Rzymu, położonego niedaleko ujścia Tybru do morza. Dlaczegoż — pytamy — potęęa polityczna żadna ani cywilizacja nie rozwinęła się gdzieś w srodku Afryki, (tylko nad brzegami Nilu, w Egipcie, i na cyplu nadmorskim, w Kartaginie) i to tak dalece, że do dziś jeszcze kraina ta dobrodziejstw cywilizacji nie zaznała? Bo dostęę do niej jest trudny, bo Afryka nie posiada tak wyrzeźbionych przez morze brzeg6w, jak wszystkie te kraje, które tak doniosłā w starożytności odegrały rolę. Powszechnie wiadomo, jak wielkā mocarstwowā

rolę, zwłaszcza od IX w. począwszy, odgrywała Wenecja, miasto portowe, które sięgało swojemi wpływami, aż po morze Czarne, a na północ poprzez Atlantyk do oddalonej Antwerpii. Ciężar życia przechodzi od wschodu na zachód wybrzeżem morskim, a okrążywszy Europę, rozsiadł się następnie w nadmorskiej Flandrii. Powstaje następnie Hanza, związek potężny miast, przeważnie nadmorskich, związek tak potężny, że droga walki orężnej zmusza Waldemara II Duńskiego do zaprzysiężenia, iż żaden król duński nie rozpocznie panowania, nie zapewniwszy uprzednio przywilejów miastom hanzeatyckim.

Odkrycie nowych dróg morskich i nowych lądów dokonały niewątpliwie największych zmian: nowa się odtąd era gospodarcza i polityczna otwiera. Odkrycie Przylądka Dobrej Nadziei, odkrycie drogi morskiej do Indji, odkrycie Ameryki są — w jednym czasie — jak'by słupami granicznymi stwarzającymi nowy okres rozwoju państw. Chodzi już o wielką grę, nie już o panowanie nad częścią skorupy ziemskiej, ale o władzę nad całą kulą ziemską. Zrazu władzę tę, zdawało się, posiadać Hiszpanja. Jednakże potężna dzięki swoim stosunkom handlowym Holandja (właściwie tak zw. „Wielmożne Stany Generalne“ holenderskie) prowadzi przez lat ośmdziesiąt walkę bohaterską z Hiszpanją, którą ta walka ostatecznie strawiła. Lecz znowu Anglja znieść tego nie mogła, że flota holenderska była niemal dwukrotnie od angielskiej większa, prowadzi przeto z nią walkę, naprzód zakazując okrętom holenderskim zawijania do portów angielskich („akt nawigacyjny“, z r. 1651), a gdy to nie pomogło, drogą walk orężnych zmusza Holandję do ustąpienia na plan drugi. Wprawdzie dzielny generał holenderski de Ruyter poprowadził był flotę aż na Tamizę, huk dział słyszany był w Londynie, lecz Wilhelm Orański, zatopiwszy naprzód flotę francuską, obsadziwszy brzegi północnej Francji i tą drogą unieszkodliwiwszy rywala, powalił potęgę Holandji, Odtąd W. Brytania jest wszechwładną panią morza; na nic się nie przydały wielkie wysiłki Napoleona, koalizowanie przez niego przeciwko Anglji całego ładu stałego Europy, Anglja jest władczynią morza, stąd jej potęga i siła. A jak jest zazdrośną o to źródło swojej potęgi, tego świeżo mieliśmy dowody z obrad, jakie się na Kongresie pokojowym w Wersalu toczyły.

Po wszystkie — jak widzimy — czasy, we wszystkich cywilizacjach, w okresie różnych prądów myśli i idei politycznych oraz wymagań gospodarczych, zagadnienie posiadania wybrzeża morskiego było wielkiem zagadnieniem, może

najważniejszym, warunkującym i byt, i rozkwit, i stanowisko mocarstwowe. Sprawa posiadania morza była, jest i będzie sprawą bodaj najwyższej wagi dla każdego narodu.

Dla nas bodaj nawet większej, niż dla innych narodów. Czyż powtarzać potrzeba, że prócz od południa, gdzie częściowo osłonięci jesteśmy naturalną granicą górską, granic naturalnych nie posiadamy? W każdym podręczniku historii, wśród przyczyn upadku Polski wskazywany jest brak naturalnych granic. Wielka nizina polska była jakby gościńcem otwartym, poprzez które przewalały się plemiona germańskie, i hordy tatarskie, i rajtarja szwedzka, i wojska odwiecznie wrogich sąsiadów. Żadne z państw europejskich nie jest tak właśnie, jak Polska, otoczona ze wszech stron wrogami.—co więcej, wrogami, którzy z natury rzeczy takimi właśnie być muszą, bo ich byt, ich rozwój i istnienie niemal zależy od niweczenia Polski. Niebyłoby Prus, gdyby się nie były utuczyły Polską, nie byłoby niedawnej jeszcze potęgi Rosji, gdyby się Rosja przez zagarnięcie części Polski nie była wtłoczyła do towarzystwa państw europejskich.

Warto rzucić okiem na rolę, jaką posiadanie morza odegrało w dziejach Polski, by sobie uświadomić, co znaaczy obecnie dla nas otrzymanie wybrzeża morskiego i jakim to może być czynnikiem w rozwoju mocarstwowym Polski.

Gdy Piastowie, mądrzy, a przezorni włodarze zagospodarowali Polskę, a ostatni Piast, jakby w kłamrę złotą ujmując minione wieki przodków swoich, śpichlerzową, murowaną Polskę zostawił, następuje okres Jagiellonów, a potem okres tych co ich przekonaniom byli wierni. Ideą Jagiellońską i Zygmuntońską była idea mocarstwowej Polski, rozumienie konieczności utrwalenia się nad morzem, jako na podstawie mocarstwowych wpływów. Powołanie na tron Jagielly, jako małżonka wnuczki Kazimierzowej, podyktowane było pragnieniem obojga narodów obrony przed Krzyżactwem, a co zatem idzie utrwalenia się nad Bałtykiem. Ta idea państwowa przetrwała aż do początków XVII wieku.

### **Idea Jagiellonów.**

Zdawali sobie Jagiellonowie sprawę, a zwłaszcza Zygmunt August, z tego, że mocne usadowienie się na Bałtyku rozstrzyga nie tylko o mocarstwowem stanowisku Polski, lecz wogóle o jej istnieniu. Z jednej strony, z zachodu, nad morzem usadowiły się dwa zakony niemieckie, krzy-

żaków na Pomorzu i Kawalerów Mieczowych w Inflantach; z drugiej zaś strony państwo moskiewskie, od czasów Iwana Groźnego zwłaszcza, coraz mocniej parło ku morzu. Zdawali sobie nasi królowie i ci co ich otaczali sprawę, że połączenie się tych dwu sił, Niemców i Moskali, nad morzem, byłoby nietylko odepchnięciem Polski od morza, ale nadto groziłoby wprost upadkiem Polski. Jaż się, niestety, i stało.

Był czas — od XIV do XVII w. — gdy o wpływy na Bałtyku zabiegali wszyscy: i Hiszpanja, i Danja, i cesarz niemiecki, i Francja, — oczywiście i Szwecja, i Prusy (zawisłe od Polski) i Polska, a potem i carstwo Moskiewskie. Bałtyk był źródłem bogactwa. Złoty wiek w Polsce — wiek XVI — kiedy to Polska była wielkim mocarstwem, a ludność opływała w bogactwa i dostatki, warunkował się właśnie posiadaniem Gdańska. Do największego rozkwitu doszła Polska, gdy mocno usadowiona na morzu, stała się przedmiotem hołdu pruskiego, oraz gdy w. mistrz zakonu Kawalerów Mieczowych, poddał (w r. 1561) Inflanty pod władzę króla polskiego, w. księcia litewskiego.

Podobnie, jak ostatni Piast przekazał Polsce testament zabiegliwej pracy, tak ostatni Jagiellon Zygmunt August, wytknął Polsce jej polityczne, mocarstwowe cele. On dostrzegł olbrzymie znaczenie Bałtyku; on pierwszy buduje flotę polską, on zajmuje Inflanty on ostatecznie wiąże na wieki Litwę z Koroną. Połock, Wielkie Łuki, Siewierz, wreszcie Psków — szlaki następnych zwycięstw Batorowych — to dalszy ciąg tej polityki odpierania Moskwy od morza, szlaki zwycięstw, co zapewniły Polsce korzyści na niemal półtora wieku. Piastował był nawet Batory wielkie plany: chcąc tron przekazać swemu synowcowi, chciał go ożenić z córką Jana III. króla szwedzkiego, i dokonać unji Polski z Szwecją takiej, jaka łączyła Litwę z Koroną. Unia ta byłaby zabezpieczeniem się od Prus i Moskwy. Dzieje jednak potoczyły się inaczej. Za Wazów rozpoczęły się zatargi o koronę szwedzką, przyszły wojny szwedzkie, które, jak potop, załamywały Rzeczpospolitą, a w następstwie wyniósł się był król pruski, dotychczas małe ksiąźątko od Polski zawisłe, potem zaś Piotr W. „przebił okno do Europy“ usadowiwszy się na morzu; dwaj odwieczni wrogowie nasi u morza podali sobie ręce. Z utratą w pływ polskiego na Bałtyku runęło nie tylko mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej, ale przyszedł kres upadku Jej samej.

Usunięcie się wpływów na morzu rozstrzygnęło o losach Polski. Otrzymanie napowrót morza powinno zadecydo-

wać znowu o wielkiej mocarstwowej roli wskrzeszonej dziś Polski.

Lecz nie dość jest jeszcze posiadać granice odpowiednie a wśród nich wybrzeże morskie, by stanowisko mocarstwowe zajmować. Trzeba umieć i móżdż z tych warunków, korzystać.

### **Polska ma różnorodne bogactwa.**

We wszelkie ku temu dobra hojnie uposażyła nas Opatrzność. Mamy przedewszystkiem wielkie i różnorodne bogactwa przyrodzone\*), Naszą już rzeczą — a raczej naszym pierwszorzędnym obowiązkiem — jest i będzie bogactwa te należycie wyzyskać. Mamy wszelkie dane ku temu, by stworzyć kwitnące rolnictwo, by powołać do życia przemysł, górnictwo i handel. A mając wszelkie potrzeby nasze zaspokojone będziemy mogli na własnych okrętach wytwory nasze rozwozić po całym świecie i tą drogą dobrobyt znaczenie Polski rozkrzewiać. Bogactwa te, na skutek ustalenia dobrobytu, dadzą nam możność doskonałego uposażenia skarbu naszego. Nie będziemy — być nie powinniśmy, bo wszelkie ku temu mamy dane — być uzależnieni finansowo od żadnego innego państwa, od żadnych obcych lub wrogo nam usposobionych (choćby krajowych) kapitalistów. Będziemy więc mogli prowadzić własną swoją politykę gospodarczą, zgodną z własnymi naszymi interesami, — a to również jest jedną z ważniejszych podwalin stanowiska mocarstwowego.

Dzięki tej zamożności — jaka zaświtać i utrwalić się w Polsce powinna — będziemy tem cenniejszym sojusznikiem dla tych państw z którymi w sojuszu pozostaniemy. Bo przedewszystkiem, w razie potrzeby zawsze będziemy rozporządzać dzielną armią. O tem, że armia ta będzie nie tylko dzielną, ale i bohaterską, świadczy może najpiękniejsza karta obecnych wypadków: wprost niesłychane było kiedykolwiek, by niemal z pod ziemi powstała, jak u nas, armia i dokonywała zwycięstw nad wrogiem, walcząc orężem, który na tymże wrogu dopiero zdobywać musiała. Ludność liczna, dobrze zaopatrzony skarb obok tych rycerskich cnót narodu polskiego, których świetne dowody złożyliśmy całemu światu, dają wszelką rękojmię, że i nadal armja polska będzie najświetniejszą w Polsce, a o takiego

---

\*) o bogactwach tych patrz w książeczce tegoż autora p. t. „Skarby ziemi polskiej“.

sojusznika, ci zwłaszcza, w których interesie jest i będzie utrzymanie na uwięzi drapieżnych sąsiadów naszych, dbać i zabiegać będą.

### **W Polsce musi panować ład, porządek i praca usilna.**

Ale — i to najważniejsza — Polska ma wszelkie dane dające niechybną rękojmię dobrobytu ludności i mocarstwowego stanowiska państwa, pod jednym atoli warunkiem: w kraju musi panować ład i porządek, ludność musi zabrać się do wydajnej, usilnej pracy,

Państwo, którego stosunki wewnętrzne byłyby nie uregulowane, w którym rozmaitego gatunku wichrzycielstwo by się zagnieżdżyło, żadną miarą do roli mocarstwowej nie może sobie rościć prawa. Z tym tylko inni się liczą, o którym wiadomo, że rządzi się rozsądnie, że na niego rachować można. Żaden sojusznik nie będzie się liczył z państwem o równowadze niestalej, Każda polityka — i to jest jej cechą charakterystyczną — przewiduje przyszłość i z nią się liczy; a czy możnaby jakiegokolwiek budować plany i rachuby w sojuszu z państwem, rzucanem, jak okręt na wzburzonym morzu, przez rozwichrzone prądy? Zawichrzenia i warcholstwo wewnętrzne XVIII w. w Polsce dały możność sąsiadom dokonania zbrodni rozbioru. Podsyćcie tych zawichrzeń leży zawsze w interesie sąsiadów złych, podstępnych i drapieżnych — tego dowód znajdziemy w dziejach naszych z doby upadku Rzeczypospolitej. Baczmy, by tak znowu nie było. Pamiętajmy, że najczęściej, niemal zawsze, poduszczenia w tym kierunku pochodzą od wrogów naszych, którzy nie ryzykują nic obiecując „złote góry“ nieraz przez swoich agentów, a wiedząc, że siejąc wiatr, wśród burzy sami się obłowić sowicie mogą,

Polska musi być krajem zrównoważonym. praworządnym, krajem o ludności pracowitej. Wówczas stanie się wielkiem mocarstwem. Po stratach, jakie państwa w czasie wojny poniosły, wszystkie ludy zabrały się do wzmożonej pracy i oszczędności. Największe umysły, jak Clémenceau we Francji, nawołują do pracy. Tu, w wytężonej pracy, wszyscy widzą źródło swego odrodzenia i rozkwitu. Wszyscy i wszędzie stanęli do tego wyścigu. Czyżbyśmy mieli w tyle pozostać? Pamiętajmy, że gdyby nas prześcignięto zatracilibyśmy, może już na zawsze, to wszystko, co nam w ręce złożyła Opatrzność i z czego rachunek przyszłym pokoleniom, bez rumieńca wstydu, zdać nam będzie trzeba

A mamy przed sobą pole niezmierzone do pracy. Bo nietylko dźwignąć trzeba Polskę na polu gospodarczem i rany zagoić, ale nadto trzeba dorównać innym narodom na tych polach, które przez rządy zaborcze w poniechaniu zostały. Trzeba podnieść przedewszystkiem i rozkrzewić oświatę, tę główną podwalinę dobrobytu moralnego i materialnego. Trzeba wyrabiać w narodzie charaktery prawa a mocne, by na imię Polaka każdy mógł rachować i na imieniu tem nigdy się nie zawiódł.

Nieocenione skarby Polska wniesie do ogólnej skarbnicy cywilizacji ludzkiej. Polska — i jedynie tylko Polska na kontynencie Europy — nie zaznała nigdy rządów despotycznych, zawsze hołdując idei wolności obywatelskiej. Polska pierwsza na świecie powołała do życia minsterjum oświaty (komisję edukacyjną). Polska nigdy zaborczą nie była: Choćby tylko te cnoty — a było ich więcej — uprawniają do tego, by właśnie kużytkowi ludzkości Polska do wywierania wpływu na bieg wypadków całego świata powołaną była. Wyrzekając się przywar, a piastując i rozwijając zalety narodowe, bez chępliwości, ale z poczuciem godnej dumy narodowej domagać się mamy prawo mocarstwowego stanowiska Polski. Wszelkie warunki się ku temu układają dzisiaj pomyślnie. Ślubujmy sobie szczerze, w głębi duszy: nie zaniechamy niczego, by Ojczyzna nasza, dziś do życia wskrzeszona, stała się wielkiem mocarstwem. To będzie wyraz naszego ku Niej umiłowania. .

## „ZORZA”

NAJSTARSZA W WARSZAWIE GAZETA TYGODNIOWA

DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH,

wychodzi w Warszawie na każdą niedzielę od r. 1865.

Adres: WARSZAWA, ————— NOWY ŚWIAT 22.



49930/  
12